



ORZECZNICTWO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO ZBIÓR URZĘDOWY

Seria B

Warszawa, dnia 29 lutego 2016 r.

Pozycja 131

POSTANOWIENIE

z dnia 24 lutego 2016 r.

Sygn. akt Ts 123/14

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Stanisław Rymar – przewodniczący
Andrzej Wróbel – sprawozdawca
Leon Kieres,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym zażalenia na postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 kwietnia 2015 r. o odmowie nadania dalszego biegu skardze konstytucyjnej M.J. i J.B.,

p o s t a n a w i a:

nie uwzględnąć zażalenia.

UZASADNIENIE

W skardze konstytucyjnej złożonej do Trybunału Konstytucyjnego 10 maja 2014 r. (data nadania) skarżący zakwestionowali zgodność art. 27³ pkt 1 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (Dz. U. z 2013 r. poz. 1222; dalej: u.s.m.) z art. 30, art. 40, art. 47 w zw. z art. 2 oraz art. 31 ust. 1 i 3 Konstytucji. Skarżący twierdzą, że zawarte w zaskarżonej normie znamiona typu czynu zabronionego są nieprecyzyjne. Zdaniem skarżących nieprecyzyjność ta powoduje, że można być skazanym za zachowanie, w przypadku którego nie ma pewności, co do tego, czy w chwili, gdy się go dopuszczono, było ono zabronione pod groźbą kary. Tym samym – przez bezpodstawną stygmatyzację wyrokiem ustalającym winę i wymierzenie kary – prowadzi to do naruszenia konstytucyjnego prawa do poszanowania przez organy władzy publicznej godności człowieka, zakazu traktowania w sposób poniżający oraz prawa do poszanowania czci i dobrego imienia. Niedostatecznie precyzyjne określenie znamion typu czynu zabronionego skutkuje ponadto – w przekonaniu skarżących – naruszeniem zasady *nullum crimen sine lege poenali* (art. 42 ust. 1 w zw. z art. 2 Konstytucji). Skarżący wskazują także na niezgodność zakwestionowanej regulacji z art. 64 ust. 1 (omyłkowo wskazanym w skardze jako art. 61 ust. 1) w zw. z art. 2 i art. 31 ust. 1 i 3 Konstytucji.

Skargę konstytucyjną wniesiono w związku z następującym stanem faktycznym sprawy. Wyrokiem z września 2013 r. Sąd Rejonowy w K. uznał skarżących za winnych popełnienia wykroczenia opisanego w art. 27³ pkt 1 u.s.m. i odstąpił od wymierzenia kary. Po rozpoznaniu apelacji wniesionej od powyższego rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy w K. wyrokiem ze stycznia 2014 r., utrzymał – w zakresie relewantnym dla skargi konstytucyjnej – zaskarżony wyrok w mocy. Skarżący, wskazując, że uznanie ich za winnych popełnienia wykroczenia

wynikało z niespełnienia ciążącego na nich obowiązku udostępnienia członkom Związkowej Spółdzielni Mieszkaniowej w K. (dalej: ZSM w K.) niektórych z żądanych przez nich dokumentów, formułując jednocześnie wątpliwości co do precyzyjnego określenia zakresu tych obowiązków. Jak twierdzą, zgodnie bowiem z art. 18 § 3 zdanie pierwsze i drugie ustawy z dnia 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze (Dz. U. z 2013 r. poz. 1443; dalej: prawo spółdzielcze) przysługuje im prawo do odmowy wglądu do dokumentów m.in. wtedy, gdy istnieje uzasadniona obawa o to, że członek spółdzielni wykorzysta pozyskane informacje w celach sprzecznych z interesem spółdzielni i w ten sposób wyrządzi jej znaczną szkodę. Zdaniem skarżących dokonana przez sąd, odmienna od tej przyjętej przez skarżących, ocena istnienia niebezpieczeństwa wykorzystania informacji doprowadziła do uznania skarżących za winnych popełnienia wykroczenia.

W dalszej części pisma skarżący wykazują – odwołując się do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w zakresie art. 42 ust. 1 Konstytucji – że zakaz lub nakaz obwarowany sankcją karną powinien być sformułowany jasno i precyzyjnie. W ocenie skarżących zaskarżony przepis nie spełnia powyższych przesłanek, ponieważ jest *de facto* normą blankietową odsyłającą zarówno (wprost) do art. 8¹ u.s.m., jak i do art. 18 § 3 prawa spółdzielczego. W przekonaniu skarżących „w chwili podejmowania decyzji co do udostępnienia bądź odmowy udostępnienia dokumentów, Skarżący i każdy inny adresat tej normy nie wie, jakiej ewentualnej oceny przesłanek warunkujących odmowę dokona Sąd”. Skarżący wskazują ponadto na wątpliwości, jakie budzi wykładnia wskazanego art. 8¹ u.s.m., szczególnie w zakresie pojęcia „umowy z osobami trzecimi”; wątpliwości te skutkowały koniecznością podjęcia przez Sąd Najwyższy uchwały w składzie 7 sędziów z 13 sierpnia 2013 r. (sygn. akt III CZP 21/13).

Podstawę do wniesienia skargi konstytucyjnej skarżący upatrują ponadto w naruszeniu zasady proporcjonalności i zasady demokratycznego państwa prawnego. W uzasadnieniu powyższego zarzutu skarżący zacytowali orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego dotyczące zasady proporcjonalności oraz przypomnieli, że „bliźniaczy przepis”, zawarty w u.s.m., został uznany za niekonstytucyjny właśnie ze względu na naruszenie zasady proporcjonalności (wyrok TK z 17 grudnia 2008 r., P 16/08, OTK ZU nr 10/A/2008, poz. 181). Zdaniem skarżących także w sprawie, w związku z którą wniesli oni skargę konstytucyjną, zaskarżona regulacja nie chroni żadnych konstytucyjnych wartości (udostępnianie dokumentów spółdzielcom nie jest prawem konstytucyjnie chronionym). W przekonaniu skarżących, z tego względu, że w art. 18 § 3 zdanie trzecie i czwarte prawa spółdzielczego została przewidziana procedura sądowej kontroli decyzji odmawiającej udostępnienia dokumentów, powinna mieć ona pierwszeństwo przed środkami represyjnymi. Zgodnie z prezentowanym przez nich stanowiskiem, skoro istnieje możliwość kontroli sądu rejestrowego, to zaskarżona regulacja nie jest konieczna, tym bardziej że nie prowadzi wprost do zamierzonego celu w postaci udostępnienia dokumentów. Ponieważ kwestia udostępnienia dokumentów przez spółdzielnię jej członkom jest sprawą ściśle cywilną, właściwszą drogą jest w tym przypadku – zdaniem skarżących – postępowanie cywilne, a nie karne.

Uzasadniając naruszenie prawa własności, skarżący wskazują na charakter sankcji przewidzianej w zaskarżonym przepisie za popełnienie zachowania, które nie zostało precyzyjnie opisane. Sankcją tą jest kara grzywny, która – w ocenie skarżących – jest nieskuteczna i nadmiernie represyjna.

In fine wniesionej skargi skarżący twierdzą, że konsekwencją wydania wyroku uznającego ich winę jest nieuzasadnione skazanie ich na infamię jako osób źle postępujących, łamiących prawo i źle wykonujących swoje obowiązki, co prowadzi do naruszenia ich konstytucyjnie chronionych praw, takich jak: godność, zakaz poniżającego traktowania czy prawo do ochrony czci i dobrego imienia.

Postanowieniem z 16 kwietnia 2015 r. Trybunał Konstytucyjny odmówił nadania skardze dalszego biegu. W uzasadnieniu rozstrzygnięcia Trybunał wskazał, że skarżący nie uprawdopodobnili, iż z wydaniem rozstrzygnięcia na podstawie zaskarżonej regulacji doszło do naruszenia przysługujących im konstytucyjnych praw lub wolności. Zdaniem Trybunału skarżący nie wykazali, że naruszone przez nich obowiązki były tego rodzaju, że ich niewypełnienie budziło wątpliwości co do realizacji znamion typu czynu zabronionego opisanego w kwestionowanej regulacji. Trybunał wskazał także na oczywistą bezzasadność zarzutu wysuniętego przeciwko sformułowaniu „uzasadniona obawa” i podkreślił, że o tym, czy obawa jest uzasadniona, decydują okoliczności obiektywnie rozpoznawalne w chwili aktualizacji obowiązku, a zatem punkt widzenia tzw. wzorca normatywnego, nie zaś obywatela czy sędziego. Trybunał wskazał ponadto, że samo posłużenie się w przepisie techniką blankietową – w świetle ugruntowanego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego – nie oznacza naruszenia art. 42 ust. 1 Konstytucji.

W zażaleniu złożonym na powyższe postanowienie Trybunału skarżący wniesli o uchylenie zaskarżonego rozstrzygnięcia i przekazanie sprawy do merytorycznego rozpoznania. W uzasadnieniu zażalenia skarżący wskazali, że w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego obowiązuje przeciwna od wskazanej w zaskarżonym postanowieniu zasada, a mianowicie, że każdy zwrot niedookreślony jest „podejrzany konstytucyjnie” i może się obronić, „jeżeli zda test jakości pojęć i procedury weryfikacji przesłanek ich wypełnienia w danym stanie faktycznym”. Zdaniem skarżących przepis ten nie zdaje na pewno egzaminu co do jakości z uwagi na blankietowe odesłanie do innego przepisu określającego obowiązek, który z kolei musi być doprecyzowany przez kolejną normę – tym razem kompetencyjną – ale również nieostrą, upoważniającą do odmowy udostępnienia dokumentów. Skarżący wskazują ponadto na rozbieżności w doktrynie i w orzecznictwie, co do interpretacji tych trzech przepisów, która to okoliczność ma uzasadniać wadliwość kwestionowanej normy sankcjonującej.

Skarżący podnoszą niezasadność odwoływania się przez Trybunał w zaskarżonym postanowieniu do obiektywnego wzorca normatywnego. W ich ocenie sąd po wszczęciu postępowania dysponuje dodatkowymi informacjami, które różnicują „położenie” organu spółdzielni oraz sądu przy dokonywaniu oceny, czy obowiązek udostępnienia dokumentów istniał, czy też wyłączała go „uzasadniona obawa” o ich niewłaściwe wykorzystanie. Odwołanie się do wzorca jest – zdaniem skarżących – z tego powodu nieuzasadnione, że norma nie funkcjonuje w świecie idealnym, w którym każdy ma taką samą wiedzę, ale w określonych typach stanów faktycznych, które cechują się wskazaną powyżej specyfiką.

W dalszej części zażalenia skarżący wskazują, że zaskarżona regulacja nie chroni żadnych konstytucyjnych wartości i że nie jest ona potrzebna do osiągnięcia skutku, skoro istnieje możliwość sądowej kontroli w trybie przepisów o postępowaniu cywilnym. Skarżący kwestionują konstytucyjne uprawnienie do żądania dokumentów, wskazując na jego błędne powiązanie z prawem własności. W uzasadnieniu postawionej tezy wskazano, że prawo dostępu do dokumentów przysługuje członkom spółdzielni i to nie tylko tym, którym przysługuje własnościowe prawo do lokalu, ale także tym, którym przysługuje lokatorskie prawo do lokalu. Prawo to obejmuje każdego rodzaju dokumenty, nie tylko związane z zarządzaniem mieniem spółdzielni, ale także dotyczące spraw wewnątrzorganizacyjnych, kwestii personalnych itp. W konkluzji skarżący stwierdzają, że obowiązek udostępnienia dokumentów związany jest bardziej z ochroną praw członków spółdzielni będącej osobą prawną niż ochroną własności w konstytucyjnym rozumieniu tego terminu.

Odnosząc się do ustaleń Trybunału Konstytucyjnego zawartych w zaskarżonym postanowieniu, a dotyczących prewencyjnej funkcji prawa karnego, której nie jest w stanie spełnić wskazywane przez skarżących postępowanie przed sądem rejestrowym, skarżący podnieśli, że skoro kwestionowana norma miałaby chronić przed powtarzającymi się naruszeniami, to pe-

nalizowane powinno być dopiero drugie lub kolejne naruszenie nałożonego na organy spółdzielni obowiązku. Zdaniem skarżących zaskarżona norma nie spełnia funkcji prewencyjnej, gdyż nie jest efektywna. Członek spółdzielni nie może bowiem samodzielnie wnieść wniosku o ukaranie. Regulacja ta nie osiąga ponadto zamierzonego celu, ponieważ ukarany jest członek organu lub osoba sprawująca funkcje, obowiązek zaś ciąży na spółdzielni. W przypadku zatem braku zgody pozostałych członków organu cel nie zostanie osiągnięty. Jak wskazują skarżący, normę tę można dość łatwo obejść – przez przydanie statutowo kompetencji do rozpatrywania wniosków o udostępnienie dokumentów innym organom lub podmiotom działającym w imieniu spółdzielni, np. radzie nadzorczej.

Trybunał Konstytucyjny zważył, co następuje:

Na podstawie art. 138 w zw. z art. 139 ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 1064, ze zm.; dalej: ustawa o TK z 2015 r.) z dniem 30 sierpnia 2015 r. utraciła moc ustawa z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, ze zm.; dalej: ustawa o TK). Zgodnie z art. 134 pkt 1 ustawy o TK z 2015 r. w sprawach wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie ustawy w postępowaniu przed Trybunałem w zakresie dotyczącym wstępnego rozpoznania stosuje się przepisy dotychczasowe, tzn. przepisy ustawy o TK. Rozpatrywana skarga konstytucyjna została wniesiona przed dniem wejścia w życie ustawy o TK z 2015 r., dlatego do jej wstępnej kontroli zastosowanie mają przepisy ustawy o TK.

Zgodnie z art. 36 ust. 4 w zw. z art. 49 ustawy o TK skarżącemu przysługuje prawo wniesienia zażalenia na postanowienie Trybunału Konstytucyjnego o odmowie nadania dalszego biegu skardze konstytucyjnej. Trybunał, w składzie trzech sędziów, rozpatruje zażalenie na posiedzeniu niejawnym (art. 25 ust. 1 pkt 3 lit. b w zw. z art. 36 ust. 6 i 7 oraz w zw. z art. 49 ustawy o TK). Trybunał Konstytucyjny bada w szczególności, czy w zaskarżonym postanowieniu prawidłowo stwierdził istnienie przesłanek odmowy nadania skardze dalszego biegu. Oznacza to, że na etapie rozpoznania zażalenia Trybunał analizuje przede wszystkim te zarzuty, które mogą podważyć trafność ustaleń przyjętych za podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Trybunał stwierdza, że zaskarżone orzeczenie jest prawidłowe, a argumenty przedstawione w zażaleniu nie podważają zasadności ustaleń dokonanych w tym postanowieniu.

Trybunał Konstytucyjny przypomina, że merytoryczne rozpoznanie wniesionej skargi konstytucyjnej możliwe jest jedynie w przypadku, w którym skarżący wykaże, że z wydaniem wskazanego w skardze jako ostateczne rozstrzygnięcia doszło do naruszenia przysługujących mu konstytucyjnych praw lub wolności. W skardze stanowiącej przedmiot wstępnego rozpoznania skarżący podstawę do wniesienia skargi konstytucyjnej upatrują w nieprecyzyjnym sformułowaniu znamion typu czynu zabronionego stanowiącego wykroczenia, za które zostali skazani przez sąd karny. W zaskarżonym postanowieniu Trybunał przyjął, że skarżący nie wykazali, w jaki sposób wydanie ostatecznego orzeczenia na podstawie zaskarżonej regulacji doprowadziło do naruszenia przysługujących im praw wyrażonych w art. 42 ust. 1 Konstytucji. Mając na względzie to, że naruszenie praw konstytucyjnych wynikających z art. 30, art. 40 i art. 47 Konstytucji skarżący upatrywali przede wszystkim w skazaniu ich za wykroczenie na podstawie przepisu zawierającego nieprecyzyjnie sformułowane znamiona typu czynu zabronionego, nie można było w konsekwencji także przyjąć, że skarżący uprawdopodobnili naruszenie wolności i praw konstytucyjnych wynikających z tych przepisów.

We wniesionym zażaleniu skarżący w pierwszej kolejności odnieśli się do możliwości posługiwania się w przypadku wykroczeń znamionami niedookreślonymi, wykazując ko-

nieczność indywidualnej oceny konkretnego przypadku. Teza ta w żaden sposób nie podważa ustaleń dokonanych w zaskarżonym postanowieniu. Po pierwsze, należy przypomnieć, że Trybunał nie stwierdził, iż w prawie wykroczeń w każdym przypadku dopuszczalne jest posługiwanie się zwrotami niedookreślonymi. Wskazał jedynie na fakt, że w przypadku wykroczeń znamiona nieostre występują stosunkowo często w porównaniu do typów czynów zabronionych stanowiących przestępstwa. W przypadku wykroczeń sam opis czynnościowy określonego zachowania nie wystarcza bowiem do oddania cechy społecznej szkodliwości. Po drugie, podstawę odmowy nadania skardze dalszego biegu stanowiła nie generalnie przyjęta przez Trybunał dopuszczalność posługiwania się zwrotami niedookreślonymi, ale niewykazanie przez skarżących, że ich zachowanie mieściło się w tym zakresie zastosowania kwestionowanej normy, który budził wątpliwości interpretacyjne. Jak podkreślał Trybunał, skarga konstytucyjna stanowi konkretny, nie zaś abstrakcyjny środek kontroli konstytucyjności przepisów prawa. Wniesienie skargi uzależnione jest zatem od wykazania, że zastosowanie przepisu w sprawie skarżącego doprowadziło do naruszenia konstytucyjnych praw lub wolności. Z tego względu, aby uzasadnić zarzut naruszenia w konkretnej sprawie prawa wynikającego z art. 42 ust. 1 Konstytucji, trzeba wykazać, że zachowanie sprawcy mieści się w tym „budzącym wątpliwości” zakresie zastosowania normy, której stawia się zarzut nieprecyzyjności. Truizmem jest bowiem twierdzenie, że występują też takie desygnaty zwrotów niedookreślonych, które nie budzą problemów na płaszczyźnie subsumpcji. Innymi słowy, niezależnie od tego, którą z alternatywnych metod wykładni danego terminu się zastosuje i który z wielu poglądów się przyjmie, dane zachowanie zawsze będzie się mieściło w zakresie desygnatów tego pojęcia. W takim przypadku trudno przyjąć, że osoba, która dopuściła się takiego zachowania, może mówić o naruszeniu przysługującego jej konstytucyjnego prawa z art. 42 ust. 1 Konstytucji. Należy podkreślić, że skarżący we wniesionym zażaleniu nie ustosunkowali się do tej podstawy odmowy nadania skardze dalszego biegu. Z perspektywy wniesionej skargi okoliczność ta ma zasadnicze znaczenie, ponieważ w skazaniu na podstawie nieprecyzyjnej regulacji skarżący upatrywali naruszenie pozostałych wskazanych w skardze konstytucyjnych praw podmiotowych.

W skardze skarżący podkreślali, że zakres ciążących na nich obowiązków jest określony nieprecyzyjnie. Odnosząc się do wysuniętego w tym kontekście zarzutu dopuszczalności dokonywania odmiennych ocen przez sąd i organy spółdzielni, Trybunał Konstytucyjny uznał go za oczywiście bezzasadny. W uzasadnieniu swojego stanowiska stwierdził, że – wbrew twierdzeniom zawartym we wniesionej skardze – o tym, czy obawa była uzasadniona czy nie (który to fakt miał znaczenie dla aktualizacji ciążącego na skarżących obowiązku), decydujące znaczenie miały nie subiektywne przekonania – czy to sądu, czy organów spółdzielni – ale okoliczności obiektywnie rozpoznawalne w momencie podejmowania decyzji dotyczącej udostępnienia dokumentów (wzorzec normatywny). W zażaleniu wniesionym na powyższe postanowienie skarżący stwierdzili, że posługiwanie się wzorcem normatywnym jest niedopuszczalne, gdyż zakłada on, że każdy ma taką samą wiedzę, a twierdzenie to nie znajduje uzasadnienia w rzeczywistości. Ustosunkowując się do powyższego, Trybunał stwierdza, że doszło tutaj do niezrozumienia konstrukcji wzorca normatywnego. Nie zakłada ona bynajmniej, że każdy uczestnik życia społecznego w tym samym momencie posiada tę samą wiedzę, ale że dokonując oceny pewnych sytuacji, bierze się pod uwagę wiedzę, jaką powinien posiadać uczestnik w momencie podejmowania określonej decyzji. W tej perspektywie, z jednej strony nie budzi wątpliwości, że w momencie wydawania rozstrzygnięcia sąd ma dużo większą wiedzę niż organ spółdzielni w momencie podejmowania decyzji o udostępnieniu dokumentów, z drugiej strony – istotne jest to, że relewantna dla oceny, czy w omawianym przypadku odmowa ich udostępnienia była uzasadniona czy też nie, nie jest ani wiedza sądu z momentu orzekania, ani wiedza organu spółdzielni z momentu podejmowania decyzji,

tylko wiedza, jaką by w tym momencie posiadał modelowy dobry obywatel (członek władz spółdzielni). Jest to założenie, na którym bazuje współczesne prawo karne. Jeżeli badamy, czy lekarz spełnił ciążący na nim obowiązek, to nie odnosimy się do wiedzy, jaką posiada sąd w momencie wyrokowania (oznaczałoby to konieczność spełnienia przez lekarza obowiązków, których aktualizacja w momencie czynu nie była rozpoznawalna – ani dla niego, ani dla modelowego lekarza), ani konkretny lekarz (oznaczałoby to zaniżenie poziomu ochrony dóbr prawnych), ale do wiedzy modelowego dobrego lekarza z momentu czynu.

Na marginesie warto zauważyć, że § 16 pkt 4 Statutu ZSM w K. (w której to spółdzielni skarżący byli członkami zarządu) wyraźnie stanowi, że można członkowi spółdzielni odmówić wglądu do umów zawieranych z osobami trzecimi, jeżeli istnieje „uzasadniona obawa”, że członek wykorzysta pozyskane informacje w celach sprzecznych z interesami spółdzielni. Akt wewnętrzny spółdzielni posługuje się zatem terminem, któremu skarżący zarzucają nieprecyzyjność.

Nie budzi ponadto wątpliwości Trybunału Konstytucyjnego, że wgląd do dokumentów spółdzielni wiąże się także z ochroną szeroko rozumianego prawa własności. Chodzi przy tym nie tylko o zarządzanie przez spółdzielnię własnością jej członków, ale także o gospodarowanie finansami spółdzielni, na które składają się uiszczane – najczęściej w terminach comiesięcznych – opłaty przez wszystkich członków spółdzielni.

Skarżący nie podważyli także ustaleń dotyczących prewencyjnej roli przepisów karnych. Trybunał w uzasadnieniu postanowienia wskazał, że normy prawa cywilnego umożliwiają uzyskanie stosownych dokumentów, jednak nie chronią przed ponowną odmową ich udostępnienia, co można osiągnąć przy pomocy przepisów prawa karnego. Nie oznacza to jednak, że przepisy prawa karnego mają jedynie na celu zapobieżenie ponownemu niespełnieniu obowiązków przez organy spółdzielni, lecz stanowi wskazanie na skuteczniejszą możliwość realizacji przez normy prawa karnego funkcji prewencyjnej. Możliwość skazania za wykroczenie w przypadku niewypełnienia ciążącego na członkach zarządu obowiązku udostępnienia dokumentów ma większe oddziaływanie prewencyjne, w większym stopniu zapobiega odmowie udostępnienia dokumentów niż możliwość zobowiązania członków zarządu przez sąd rejestrowy do ich udostępnienia. Okoliczność, że członek spółdzielni nie może samodzielnie wnieść wniosku o ukaranie, również nie niweluje funkcji prewencyjnej, a wręcz przeciwnie – wzmacnia ją. W sytuacji, w której czynności wyjaśniające prowadzi organ państwowy (którego o podejrzeniu popełnienia wykroczenia może w każdym momencie poinformować członek spółdzielni), ochrona praw członka spółdzielni jest ułatwiona, nie zaś utrudniona. Wbrew twierdzeniom skarżących norma prawnokarna nie może też być łatwo obchodzona, ponieważ podmiotem tego wykroczenia jest także pełnomocnik. Nie można też przekazać obowiązku udostępniania dokumentów – jak wskazują skarżący we wniesionym zażaleniu – komukolwiek, np. radzie nadzorczej, gdyż wykraczałoby to poza ustawowe kompetencje tego organu.

Wziąwszy powyższe pod uwagę, Trybunał Konstytucyjny uznał za w pełni uzasadnione postanowienie z 16 kwietnia 2015 r. o odmowie nadania dalszego biegu analizowanej skardze konstytucyjnej i nie uwzględnił zażalenia złożonego na to postanowienie.